



## Wyścig smoczych łodzi pod Wawelem

2011-05-18

**To ma być wydarzenie, które będzie promować Kraków i jego szkoły wyższe. W najbliższą niedzielę na Wiśle odbędzie się II Międzyuczelniany Wyścig Smoczych Łodzi. Inicjatywę wsparli rektorzy krakowskich uczelni.**

Kolegium rektorów krakowskich uczelni poparło naszą inicjatywę i otrzymaliśmy od nich pieniądze na organizację wyścigu smoczych łodzi na Wiśle pod Wawelem, a partnerem imprezy jest województwo małopolskie. Pomogli nam także sponsorzy. Miasto wsparło nas duchowo. Niedawno rozmawialiśmy także z ambasadorem Chin w Polsce, który wyraził wolę pomocy w rozwijaniu tradycji wyścigów smoczych łodzi w Krakowie - mówi Sylwester Krzywonos z Zrzeszenia Studentów Polskich, współorganizator imprezy.

Do wyścigu zgłosiło się 15 krakowskich uczelni. Smocze łodzie potrzebne do przeprowadzenia zawodów zostaną sprowadzone z Olsztyna. Będą to cztery łodzie 12-osobowe. W każdej z nich zasiądzie 11 studentów reprezentujących swoją uczelnię oraz profesjonalny sternik odpowiedzialny za prowadzenie łodzi i bezpieczeństwo. Uczelniane zespoły będą rywalizować na czas. W każdym wyścigu wystartują więc po cztery łodzie. Studenci będą rywalizować na trasie o długości 600 metrów, między Skałką a smokiem wawelskim. Treningi wszystkich ekip zostaną przeprowadzone w sobotę (21 maja). Natomiast oficjalna impreza odbędzie się w niedzielę (22 maja) w godz. 11-17. Później zaplanowano koncerty.

I edycja Międzyuczelnianego Wyścigu Smoczych Łodzi odbyła się w zeszłym roku wspólnie z regatami wioślarskim z udziałem reprezentacji krakowskich uczelni i osad z Oxford i Cambridge. Wszystkim przeszkodziła powódź i ścigali się jedynie na ergometrach wioślarskich. Organizatorzy wyścigu smoczych łodzi w tym roku połączyli siły z UKŻ Horn, który w tym samym terminie organizuje Międzynarodowe Regaty Ekologiczne i mają nadzieję, że tym razem aura dopisze. Liczą też na to, że impreza będzie dobrym początkiem do starań o założenie klubu smoczych łodzi w Krakowie. Takie kluby działają już w wielu innych miastach Polski (m.in. w Warszawie, Wrocławiu, Gdańsku, Olsztynie czy Malborku). W Małopolsce nie ma żadnego.

- Zdajemy sobie sprawę z tego, że w celu założenia takiego klubu trzeba przejść przez różne procedury, do czego jesteśmy przygotowani. Trudno jednak zakładać klub jak się nie ma łodzi. Koszt jednej z nich to około 80 tysięcy złotych. Sprawą próbowaliśmy zainteresować ostatnio miasto i radnych z Komisji Sportu. Skoro miałyby to być klub krakowski, to mogłoby nam pomóc miasto. Na razie nie ma jednak w tej sprawie żadnego odzewu - mówi Sylwester Krzywonos.

Wyścigi smoczych łodzi mają ponad dwa tysiące lat tradycji. Polska Federacja Łodzi Smoczych podaje, że ponad 2300 lat temu rzeka Mi Lo była świadkiem śmierci Qu Yuana - poety i cesarskiego doradcy, który został wygnany z dworu władcy i rozpoczął wędrówkę po kraju zapisując w swych wierszach swój smutek. Pewnego dnia przyszedł nad brzeg rzeki Mi Lo i rzucił się w jej nurty. Rybacy pospieszyli mu na ratunek i zacięciem wiosłowali, aby do niego dopłynąć, ale nie udało się im uratować poety. Na pamiątkę tej tragedii, każdego roku urządzone były wyścigi łodzi. W ten sposób narodził się sport, który podbił serca nie tylko Chińczyków.

(TYM)